

AUGUSTYN WOŚ

*Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej
w Warszawie*

ZMIANY STRUKTURY AGRARNEJ ROLNICTWA POLSKIEGO DO 2020 ROKU

Struktura agrarna stanowi najlepiej rozpoznany obszar analiz strukturalnych polskiego rolnictwa. Była ona przedmiotem intensywnych studiów w latach międzywojennych, ale największą na tym polu wiedzę zgromadzono w okresie powojennym przez IERiGŻ. Badania prowadzone były na reprezentacyjnych, wielkich próbach, począwszy od wczesnych lat pięćdziesiątych, systematycznie co 3 lata, a później co 5 lat. Pozwoliły one zgromadzić unikalny materiał empiryczny ilustrujący wszystkie ważne aspekty przemian strukturalnych gospodarki chłopskiej, włączając w to zmiany wielkości gospodarstw, rynkowy i nierynkowy transfer ziemi, stosunki demograficzne na wsi, sytuację rodziny chłopskiej itp. Drugie ważne źródło wiedzy na ten temat stanowią wyniki Spisów Pow szechnych przeprowadzanych przez Główny Urząd Statystyczny co 10 lat. Poza tymi dwoma głównymi źródłami wiedzy empirycznej, polska nauka ekonomiczno-rolnicza dysponuje wynikami licznych szczegółowych badań prowadzonych zwykle jednorazowo przez różnych badaczy na mniejszych próbach. Oświetlają one niektóre strony przemian strukturalnych w polskim rolnictwie i dzięki temu uzupełniają obraz ogólny.

Wiedza ta, chociaż ogromna, ma jednakże dwa ograniczenia. Po pierwsze, dotyczy ona prawie wyłącznie sektora gospodarki chłopskiej, a pomija międzysektorowe transfery ziemi, kapitału i pracy. Po drugie, odnosi się tylko do struktury obszarowej gospodarstw chłopskich i pomija inne kryteria grupowania gospodarstw. Nie ulega wątpliwości, że obszar gospodarstwa jest najbardziej dogodnym miernikiem (ze względu na jego jednoznaczność), a ponadto jest on skorelowany z innymi charakterystykami sytuacji gospodarstw chłopskich. To ostatnie założenie przyjmowano na ogół aksjomatycznie, a faktycznie wiedza na temat siły związku pomiędzy poszczególnymi zmiennymi była i jest niewielka.

Tej luki nie można wypełnić szybko, ale współczesne uwarunkowania rozwoju rolnictwa nakazują nam rozpoznawanie innych niż obszar wyznaczników dynamiki gospodarstwa. Jest już elementem wiedzy potocznej, że w dobie rolnictwa intensywnego nie obszar gospodarstwa, a potencjał pochodzenia kapitałowego oraz wiedza fachowa i zarządzanie, są głównymi siłami sprawczymi rozwoju. Fakt ten musi stanowić ważną przesłankę dla teraźniejszych i przyszłych badań naukowych.

W tym artykule analiza strukturalna służy poszukiwaniu odpowiedzi na dwa pytania ważne ze strategicznego punktu widzenia:

1. Jakich zmian należy oczekiwać w strukturze agrarnej do roku 2020 i jakie wystąpią siły strukturotwórcze?
2. Czy oczekiwana struktura będzie odpowiadać wymaganiom nowoczesnej gospodarki?

Pytanie pierwsze dotyczy *prognozy*, natomiast drugie domaga się *oceny* zmian strukturalnych. Najpierw zajmiemy się prognozą. Wykorzystamy dwie metody prognozowania struktury agrarnej: ekstrapolacyjną i analizy czynnikowej.

1. Ekstrapolacja zmian struktury obszarowej gospodarstw chłopskich⁽¹⁾

Przedmiotem ekstrapolacji są następujące zmienne:

- ogólna liczba gospodarstw chłopskich (y_1, y_2);
- udział poszczególnych grup obszarowych w ogólnej liczbie gospodarstw ($y_3 - y_{10}$);
- średni obszar gospodarstwa (y_{11});
- procentowy udział ziemi w gospodarstwach o obszarze powyżej 10 ha (y_{12}, y_{13}).

Seria czasowa, na podstawie której dokonano ekstrapolacji, obejmuje 40 lat (1950-1990), ale jest ona 5-elementowa, gdyż dane pochodzą ze spisów przeprowadzanych co 10 lat. W tej sytuacji wystąpić musiały trudności w doborze równań trendów oraz ich estymacji. W przypadku kilku zmiennych podaję dwie estymacje uzyskane na podstawie dwóch modeli równań. Dane wyjściowe zestawilem w tabeli 1.

(1) Wykorzystuję tu wyniki wcześniejszych moich badań przedstawione w pracy: *Tendencje rozwoju rolnictwa w warunkach rynkowych*. SGH, Warszawa 1994, s. 75 - 89.

Tabela 1.

Struktura agrarna sektora chłopskiego w latach 1950-1990

Zmienne	1950	1960	1970	1980	1990
Ogólna liczba gospodarstw (w tys.) o powierzchni powyżej 1 ha	2762	2937	2935	2390	2138
Udział grup obszarowych (w %)					
1 - 2 ha	15,0	17,8	19,7	18,7	17,7
2 - 5 ha	35,9	37,2	35,0	37,0	35,1
5 - 7 ha	17,3	16,2	15,8	15,3	14,9
7 - 10 ha	18,0	15,7	15,5	14,7	14,9
10 - 15 ha	8,9	9,7	10,8	10,0	11,3
15 i więcej ha	4,9	3,4	3,2	4,3	6,1
Średni obszar gospodarstwa (w ha)	5,3	5,2	4,7	5,6	6,3
Udział ziemi w grupie gospodarstw o obszarze powyżej 10 ha	33,5	33,1	35,0	35,7	42,7

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych GUS.

Tendencje rozwojowe niektórych zmiennych dają się opisać równaniami liniowymi, ale nieco lepsze dopasowania uzyskać można na podstawie równań wykładniczych. Szereg czasowy ogólnej liczby gospodarstw, jak się okazało, ma skomplikowany przebieg i objaśnić można go na podstawie dwóch modeli równań:

$$y = a \cdot e^{b/t} t^e \quad \text{oraz}$$

$$y = \frac{a+bt+ct^2}{t^2}$$

Funkcje te mają swoje ekstrema; ich wartości maleją na prawo od ekstremum oraz mają prawostronną asymptotę ukośną. Dopasowania w obu przypadkach są dobre, a błędy maksymalne szacunku są niskie (odpowiednio 6,3% i 8,1%). Również dla grupy obszarowej 1 - 2 ha najlepsze dopasowanie uzyskano na podstawie funkcji:

$$y = a \cdot e^{b/t} t^e$$

Dla zmiennej *ogólna liczba gospodarstw chłopskich* uzyskano następujące równania:

$$y_1 = 10,266453 \cdot e^{-1,319465/t} \cdot t^{-0,79854918}$$

błąd maksymalny - 0,186

błąd maksymalny (w %) - 6,3

$$y_2 = \frac{-4,3262553 + 5,8475537t + 1,2284082t^2}{t^2}$$

błąd maksymalny - 0,238

błąd maksymalny (w %) - 8,1

Stosując te równania dochodzimy do prognozy jak w tabeli 2⁽²⁾

Tabela 2.

Dotychczasowy rozwój i prognoza zmiennej ogólna liczba gospodarstw
chłopskich do roku 2020
(w tys. gospodarstw o pow. powyżej 1 ha)

Lata	Szereg statystyczny	Ekstrapolacje według równań	
		y ₁	y ₂
1950	2762		
1960	2937		
1970	2935		
1980	2390		
1990	2138		
2000		1970	2083
2010		1798	1975
2020		1654	1892

Źródło: Obliczenia własne.

Ekstrapolacje uzyskane na podstawie obu równań są zbliżone do siebie, ale jeśli wziąć pod uwagę maksymalny błąd szacunku, za lepszą uznać należałoby prognozę równania y₁. Zgodnie z tym równaniem w 2020 r. oczekiwać należałoby 1654 tys. gospodarstw chłopskich o powierzchni powyżej 1 ha. Prognoza ta ma szanse spełnienia się, jeśli czynniki strukturotwórcze działać będą z podobną siłą jak dotychczas. Średni obszar gospodarstwa wyniesie w tym roku prawdopodobnie 8,1 ha (równanie w tym przypadku jest liniowe i ma postać: y₁₁ = 6,15 + 0,24 t). Ta estymacja zakłada, że ogólna ilość użytków rolnych nie zmieni się i w grupach powyżej 1 ha w 2020 r. mieć będziemy 13397 tys. ha ziemi.

Wiarygodność tej estymacji potwierdzają prognozy A. Szemberg, która zastosowała metodę analizy czynnikowej. Według jej szacunku⁽³⁾ w roku 2000 będzie w Polsce 1925 tys. gospodarstw chłopskich, natomiast w roku 2010 będzie ich 1650 tys. W szacunku dotyczącym roku 2010 występuje pewna różnica; 1650 tys. gospodarstw przewidują dopiero w roku 2020. Analogicznie układające się prawdopodobieństwa i różnice występują w przypadku średniego obszaru gospodarstw. Drugi istotny problem stanowi ekstrapolacja struktury agrarnej wyrażonej procentowym udziałem poszczególnych grup obszarowych w ogólnej populacji gospodarstw chłopskich. Dane wyjściowe na ten temat zestawiono w tabeli 3. Równania objaśniające dotychczasowe tendencje i służące ekstrapolacji zestawiono w tabeli 4.

(2) Oszacowania jakie uzyskaliśmy na podstawie naszych funkcji, są dobre. Sprawdzeniem tego jest choćby wynik Spisu Rolnego z 1994 roku. Wykazał on że w tym roku było w Polsce 2026 tys. gospodarstw chłopskich. Wynik ten znajduje się dokładnie na linii równania y₁.

(3) Por. artykuł A. Szemberg w niniejszym numerze kwartalnika (przyp. redakcji).

Tabela 3.

Struktura agrarna sektora chłopskiego w latach 1950-1990
i jej prognoza do roku 2020
(gospodarstwa chłopskie powyżej 1 ha)

Grupy obszarowe	Dane statystyczne					Prognoza równań o wyższym R^2		
	1950	1960	1970	1980	1990	2000	2010	2020
1 - 2 ha	15,0	17,8	19,7	18,7	17,7	17,6	17,1	16,7
2 - 5 ha	35,9	37,2	35,0	37,0	35,1	33,3 ^{a)}	30,1 ^{a)}	25,7 ^{a)}
5 - 7 ha	17,3	16,2	15,8	15,3	14,9	14,3	13,8	13,3
7 - 10 ha	18,0	15,7	15,5	14,7	14,9	13,8	13,2	12,6
10 - 15 ha	8,9	9,7	10,8	10,0	11,3	11,7	12,2	12,7
15 i więcej ha	4,9	3,4	3,2	4,3	6,1	9,3	13,6	19,0
Średni obszar gospodarstwa (w ha)	5,3	5,2	4,7	5,6	6,3	7,6	7,8	8,1
Udział ziemi w grupie gospodarstw o obszarze powyżej 10 ha	33,5	33,1	35,0	35,7	42,7	2,4	44,9	47,4

a) Oznaczono jako dopełnienie sumy wskaźników pozostałych pięciu grup obszarowych do 100

Źródło: Obliczenia własne.

Tabela 4.

Struktura agrarna 1950-2020; równania trendów oraz ich statystyki
(udział poszczególnych grup obszarowych w ogólnej liczbie gospodarstw, w %)

Grupy obszarowe (w ha)	Równania trendu (y)	R^2	Odchylenie standardowe	Błąd standardowy
1 - 2	$y_3 = -35,364391 \cdot e^{-0,86736387t} \cdot t^{-0,79854918}$		0,827745 ^{a)}	4,6 ^{b)}
2 - 5	$y_4 = ?$			
5 - 7	$y_5 = 17,61 - 0,57 t$ $y_6 = e^{2,87174 + 0,035849 t}$	0,950 0,959	0,924	0,413
7 - 10	$y_7 = 17,92 - 0,72 t$ $y_8 = e^{2,88797 - 0,0443834 t}$	0,746 0,760	1,318	0,589
10 - 15	$y_9 = 8,61 + 0,51 t$	0,736	0,940	0,420
15 i więcej	$y_{10} = 7,34 - 3,05t + 0,56 t^2$	0,993	1,182	0,528

a) Błąd maksymalny

b) Błąd maksymalny w %

Źródło: Obliczenia własne.

Struktura agrarna prognozowana na rok 2020 leży na linii dotychczasowych zmian, co wynika z logiki metody ekstrapolacji. W sposób znaczący wzrośnie udział grupy powyżej 15 ha, z 6,1% w 1990 r. do 19,0% w 2020 r. Udział gospodarstw o obszarze powyżej 10 ha wzrośnie odpowiednio z 17,4% do

31,7%. Stanie się to kosztem środkowych grup obszarowych, bo - jak z analizy wynika - udział gospodarstw najmniejszych (1-2 ha) praktycznie się nie zmienia. Mamy zatem prawo stwierdzić, że pozostawiając sprawy ich własnemu, naturalnemu biegowi, w 2020 r. oczekiwać można lepszej struktury agrarnej, charakteryzującej się znacznie większą liczbą gospodarstw o obszarze powyżej 15 ha (314 tys. gospodarstw tej grupy w 2020 r. wobec 130 tys. w 1990 r., przy zmniejszeniu ogólnej liczby gospodarstw o 22,6%). Liczba gospodarstw o obszarze powyżej 10 ha zwiększy się w tym czasie z 372 tys. do 524 tys. Udział powierzchni ziemi znajdującej się w tych gospodarstwach zwiększy się z 42,7% do 47,4%⁽⁴⁾. Zaznaczają więc swój wpływ procesy koncentracji ziemi.

Wyniki naszej prognozy warto skonfrontować z szacunkami A. Szemberg (op. cit.). Rozbieżności są tu znacznie większe niż w przypadku danych odnoszących się do ogólnej populacji gospodarstw. Jak sądzę, wynikają one z różnic w potraktowaniu grupy najmniejszych gospodarstw. W naszym studium operujemy grupą gospodarstw 1-2 ha, podczas gdy A. Szemberg przyjęła przedział od dołu otwarty, tj. do 2 ha. Fakt ten zasadniczo zmienia wskaźniki odnoszące się do wszystkich grup obszarowych. Wobec tych różnic metodologicznych wspomniane prognozy nie są wprost porównywalne ze sobą.

2. Analiza czynnikowa zmian struktury agrarnej

Analiza czynnikowa w danym przypadku sprowadza się do określenia wpływu poszczególnych *czynników strukturotwórczych* na docelowy (oczekiwany) kształt struktury agrarnej. Strukturę agrarną bezpośrednio lub pośrednio kształtują te czynniki i siły, które wpływają na rozwój rolnictwa. Jest ich zatem wiele, ale wśród nich są takie, które odgrywają rolę szczególną. Są to następujące czynniki:

- stan i kierunki zmian ogólnej koniunktury gospodarczej oraz koniunktury rolniczej,
- motywacje i zachowania poszczególnych grup rolników,
- technologie i rolnicze know-how,
- transfer kapitałów i związany z nim model restrukturyzacji rolnictwa.

2.1. Koniunktura gospodarcza i rolnicza

Wszystkie wielkie przemiany strukturalne, np. w krajach Europy Zachodniej po II wojnie światowej, dokonywały się w warunkach korzystnej koniunktury, a nawet boomu gospodarczego, którego skutki przeniosły się (w sensie pozytywnym) na koniunkturę rolniczą. To właśnie dobra koniunktura nadaje rozmachu decyzjom inwestycyjnym rolników, pozwala im patrzeć z nadzieją w przyszłość,

(4) Równanie wykładnicze objaśniające tę zmienną ma następującą postać:

$$y_{12} = e^{3,41088+0,050924t}$$

sprzyja koncentracji ziemi, zmienia relacje między czynnikami wytwórczymi. Mechanizm gospodarczy wprowadzony w ruch - nabiera przyspieszenia, rozwija się własnym rytmem i pociąga za sobą np. rolnictwo, tworząc dobre warunki dla jego ekspansji. W każdej makrostrukturze gospodarczej tkwią określone siły napędowe i jeśli zostaną one wyzwolone proces wzrostowy staje się autonomiczny; jest to proces samonapędzający się. Nie ulega wątpliwości, że w takich warunkach o wiele łatwiej jest restrukturyzować rolnictwo aniżeli w fazie gasnącej koniunktury.

Dobra koniunktura nie jest - niestety - stanem permanentnym. Z istoty swojej jest to proces cykliczny. Objąsniiany jest on przez *teorię cyklu koniunkturalnego*, której podstawową przesłanką jest istnienie opóźnień czasowych w procesie dostosowawczym. Teoria ta stanowi jeden z ważniejszych segmentów współczesnej ekonomii. W analizach nas interesujących zastosowanie znaleźć może model mnożnika-akceleratora oraz zasada przyspieszenia.

Model mnożnika-akceleratora (mechanizm mnożnika) wzrost produkcji wiąże z inwestycjami. Wynika z niego, że wzrost inwestycji prowadzi w krótkim czasie do jeszcze większego wzrostu produkcji, a wydatki inwestycyjne podnoszą globalny popyt nie tylko bezpośrednio, lecz - zwiększając dochody - pobudzają pośrednio popyt konsumpcyjny, a ten z kolei tworzy nowe przesłanki dla wzrostu produkcji i podaży.

Zasada przyspieszenia zakłada, że jednostki gospodarcze oceniają przyszłą produkcję i zyski poprzez ekstrapolację dotychczasowego wzrostu produkcji. Wzrost produkcji w stałym tempie prowadzi do niezmiennego poziomu inwestycji i stałego wzrostu majątku produkcyjnego. Do zwiększenia poziomu inwestycji konieczny jest przyspieszony wzrost produkcji.

Z teorii cyklu koniunkturalnego wynika taki między innymi wniosek, że jeśli gospodarka znajduje się w fazie przyspieszonego rozwoju, rolnictwo liczyć może na przyrost popytu na swoje produkty w tempie, jakie wynika z mnożnika akceleratora. Istnieje bowiem związek pomiędzy inwestycjami i przyrostem dochodów konsumentów a popytem na żywność. Rosnący popyt otwiera nowe pola dla ekspansji rolnictwa i wzrostu dochodów rolników, co z kolei daje początek procesom inwestycyjnym i modernizacyjnym w samym rolnictwie.

Przechodząc na grunt empirii, należy postawić pytanie: w jakiej fazie cyklu koniunkturalnego znajduje się gospodarka polska w połowie lat dziewięćdziesiątych i w jaki sposób stan ogólnej koniunktury oddziaływać będzie (przenosić się może) na rolnictwo?

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych gospodarka polska i rolnictwo znajdowały się w stadium głębokiej recesji, co zostało wielostronnie udokumentowane przez analityków polskich i zagranicznych. Stan zapaści w rolnictwie był nawet głębszy niż w całej gospodarce. Dwie były tego przyczyny. *Pierwsza* związana była ze zmianą systemu politycznego i gospodarczego, przejściem do

gospodarki rynkowej i wprowadzeniem reguł terapii szokowej. Demontaż gospodarki planowanej centralnie spowodował zerwanie dotychczasowych więzi gospodarczych, a nowe, oparte na regułach rynkowych, nie zdołały się jeszcze ukształtować. Rolnictwo, jako sektor ekonomicznie słabszy, zostało bardzo silnie dotknięte skutkami ogólnej dekonjunktury. *Drugą przyczyną* była ogólna dekonjunktura dla rolnictwa i produktów żywnościowych na rynkach światowych, która przeniosła się również na rolnictwo polskie proporcjonalnie do skali nasyżeń powiązań ze światem kanałami eksportowo-importowymi.

Analizując pierwszą połowę lat dziewięćdziesiątych, która upłynęła pod znakiem ogólnej recesji rolnictwa, zwrócić trzeba uwagę na trzy ważne fakty, które mają istotne znaczenie dla zmian strukturalnych. *Po pierwsze*, potencjalni inwestorzy powstrzymywali się z lokowaniem kapitałów w samym rolnictwie, gdyż było ono mało atrakcyjne. Nieco więcej tych kapitałów płynęło do przetwórstwa rolno-spożywczego i handlu żywnością, głównie detalicznego. *Po drugie*, z powodu spadku dochodów konsumentów popyt na żywność zmniejszył się trwale o około 8%, co ograniczyło pole rynkowej ekspansji rolnictwa. *Po trzecie*, rolnicy i inwestorzy nie znajdowali dla siebie dostatecznie silnych motywacji dla zmian strukturalnych. Nastawieni byli raczej na przetrwanie czasu recesji.

Lata 1994-95 przyniosły pierwsze oznaki ożywienia gospodarczego, które są bardzo obiecujące również dla rolnictwa. Polska osiągnęła wysokie tempo wzrostu PKB (5,2% w roku 1994 i 6,5% w roku 1995), w wyniku czego dochody realne ludności wzrosły odpowiednio o 1,1% i 4,1%. Stworzyło to korzystne przesłanki dla wzrostu popytu na produkty rolne i żywnościowe (o około 1,5% średnio rocznie, ale w stosunku do niskiego poziomu absolutnego).

Głównymi lokomotywami ożywienia gospodarczego były: wzrost eksportu (odpowiednio o 18,3% i 28,0%) oraz inwestycji (odpowiednio o 7,1% i 15,0%)⁽⁵⁾. Jednocześnie zanotowano spadek stopy bezrobocia (z 16,4% w roku 1993 do 16,0% w roku 1994 i 14,4% w roku 1995). Wzrósł zatem popyt na pracę, co stworzyło pewne szanse również dla osób bezrobotnych żyjących na wsi.

Przewiduje się, że te pozytywne procesy będą się rozwijać, co będzie wywierało pozytywny wpływ na koniunkturę rolniczą. W szczególności spodziewać się należy poprawy na następujących polach:

- wzrost PKB spowoduje wzrost dochodów realnych ludności, co zwiększy popyt na żywność i otworzy nowe możliwości dla rolnictwa (poprzez powiązania dochodowo-popytowe);
- przewidywany spadek stopy bezrobocia (do 13,9% w 1996 r. i dalszy spadek w następnych latach) zwiększy popyt na pracę, w tym również na

(5) Por. J. Zegar: Makroekonomiczne uwarunkowania rozwoju rolnictwa (w:) „*Stan i perspektywy rynku rolnego w Polsce, Uni Europejskiej i świecie*”. FDPA, Warszawa 1995 (materiały konferencyjne), s. 9 - 15.

wsí, co wspomagać będzie mechanizm żywienia gospodarczego i sprzyjać będzie wzrostowi dochodów ludności (poprzez powiązania zatrudnieniowo-dochodowe);

- utrzymująca się wysoka stopa wzrostu polskiego eksportu stworzy również szanse dla eksportu rolniczo-żywnościowego (poprzez powiązania produkcyjno-eksportowe i w konsekwencji także dochodowe);
- powolne zmniejszanie się stopy inflacji umożliwi obniżenie stopy oprocentowania kredytów, co z kolei może wywołać ożywienie inwestycyjne (poprzez powiązania kredytowo-inwestycyjne).

Sumując te rozważania można skonstatować, że gospodarka polska wchodzi w fazę żywienia i że te tendencje przenosić się będą na rolnictwo. W nadchodzących latach spodziewać się należy poprawy koniunktury rolniczej, co może skutkować także pozytywnymi zmianami struktury agrarnej. Skala tego wpływu jest na razie trudna do oszacowania.

Jak się przewiduje, druga połowa lat dziewięćdziesiątych przenieść również może nową erę w rolnictwie światowym. Tak np. J. B. Penn⁽⁶⁾ twierdzi, że istnieje wiele sił, które wspólnie będą kreować tę nową erę. Są to: szybki, stały wzrost gospodarczy na świecie oraz nowe trendy w polityce rolnej. Jego zdaniem nadchodząca dekada będzie pozytywna dla rolnictwa i agrobiznesu. Przyczyn tych nowych tendencji szukać należy w globalnym wzroście gospodarczym. Przewiduje się, że rynki krajów rozwiniętych będą się rozwijać, ale powoli. Przesunięcie kapitałów ze sfery militarnej na poprawę standardów życia spowoduje natomiast szybki wzrost rynków krajów rozwijających się; nastąpi liczebny wzrost klas średnich, o dużej sile nabywczej, co zwiększy popyt na wysoko jakościowe produkty żywnościowe. Już dzisiaj światowy eksport dóbr wysokiej jakości (o wysokiej wartości dodanej) przyrasta o 14%, podczas gdy eksport dóbr masowych - tylko o 2% rocznie.

Podsumowując rozważania na temat koniunktury należy stwierdzić, że nowe uwarunkowania zewnętrzne (globalny wzrost gospodarczy i nowe tendencje w polityce rolnej) i wewnętrzne stwarzają szanse na ożywienie gospodarcze w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych i poprawę koniunktury dla polskiego rolnictwa. Jest to sytuacja jakościowo różna od tej, jaka istniała szczególnie w latach 1990-1993. Najgłębsza faza recesji kończy się i gospodarka, a także rolnictwo wchodzi na drogę normalnego rozwoju, ale przy zupełnie innych strukturach niż te, jakie istniały w warunkach gospodarki planowanej centralnie. Nie wiemy jednak dzisiaj jak długi będzie okres korzystnej koniunktury i jaki wpływ wywrze ona na rolnictwo. Ważny jednak jest sam fakt poprawy. Z wiedzy na temat procesów dostosowawczych wynika, że rolnicy reagują pozytywnie na

(6) Por. J. B. Penn: Światowa Organizacja Handlu (WTO) i prognoza międzynarodowego handlu produktami rolno-spożywczymi (w:) „*Stan i perspektywy rynku rolnego w Polsce, Unii Europejskiej i świecie*”. op. cit., s. 57 - 63.

sam fakt poprawy koniunktury, jeśli nawet jest ona początkowo niewielka, a jej horyzont czasowy nieznany. Jeśli utrzymają się pozytywne tendencje rozwojowe, co jest realne w najbliższych latach, to spodziewać się można, iż ożywią się procesy restrukturyzacji rolnictwa, wzrosną dochody rolników (w wyniku wzrostu popytu na żywność), a za nimi wzrosną inwestycje, które umocnią pozycję jednostek rozwojowych. Choć na dobrej koniunkturze skorzystają wszyscy rolnicy, to najwięcej skorzystają z pewnością rolnicy reprezentujący większą siłę i zdolność do modernizacji i restrukturyzacji swoich gospodarstw. Korzystna koniunktura sprzyjać zatem będzie poprawie struktury agrarnej. Wniosek ten potwierdza wyniki analizy ekstrapolacyjnej.

2.2. Motywacje i zachowania poszczególnych grup rolników

Układ motywacyjny w rolnictwie nie istnieje *in abstracto*. Choć motywacje są częścią postaw subiektywnych (i w tym sensie mogą być wyjaśnione na gruncie psychologii jednostkowej), to jednak są one silnie uwarunkowane sytuacją obiektywną, w jakiej człowiekowi przychodzi działać. Motywacja obejmuje *cel*, jaki dana jednostka pragnie osiągnąć, a także *zewnętrzne warunki działania*, na które składają się zwłaszcza: przewidywany *stan koniunktury* oraz *polityka rolna*.

Kiedy mówimy o *celu*, jaki realizują rolnicy (chłopi), to zwykle wymieniamy te jego komponenty, które są stałe, tj.:

- *cel generacyjny*, czyli stworzenie warunków trwania i rozwoju gospodarstwa i chłopskiej rodziny (transgeneracyjne przekazywanie gospodarstw i związanych z nimi zasobów naturalnych);
- *cel "zatrudnieniowy"*, czyli zapewnienie rodzinie chłopskiej akceptowalnego w danych warunkach społecznych poziomu dochodów i warunków życia.

To są te cele, które konstytuują gospodarstwo chłopskie. Ale w procesie gospodarowania występują też *cele doraźne*, które niesie z sobą zmieniające się otoczenie i położenie gospodarstwa w danym czasie. Wymienić można tu np. cele inwestycyjne (zakup ziemi czy nowej techniki), zmianę struktury produkcji i dostosowanie jej do wymagań rynku itp.

Przechodząc do warstwy empirycznej, należy przypomnieć, że w latach recesji gospodarczej (1990-1993) głównym motywem (celem) działania ogromnej większości rolników było przetrwanie. Cele rozwojowe schodziły na plan dalszy. Występowały one jedynie w działaniach rolników sprawniejszych ekonomicznie, którzy wcześniej niż inni dojrzelі dla siebie szanse i zaczęli dostosowywać się do nowej sytuacji rynkowej. Tylko niektórzy z nich odnieśli sukces. Wraz z utrwalaniem się nowych zasad gospodarowania zaczęły zmieniać się postawy i motywacje rolników, z biernych na bardziej aktywne. Nie następowało to szybko, ani

tym bardziej bezboleśnie. Zmiana motywacji działania jest długim i trudnym procesem zwłaszcza wówczas, kiedy zmiany systemowe są głębokie.

Jest zrozumiałe, że nie istnieje jeden obiektywny miernik zmiany motywacji rolników. W tej sprawie można wnioskować jedynie „po skutkach”, obserwując i analizując zmiany w dziedzinie produkcji, inwestycji, spożycia, a także rzeczywiste dostosowania do zmieniającej się sytuacji rynkowej. Ten obraz nie jest jednolity, tak jak zróżnicowana jest sytuacja poszczególnych grup rolników. Z tego punktu widzenia zbiorowość gospodarstw chłopskich podzielić można na następujące grupy:⁽⁷⁾

I. Gospodarstwa rozwojowe, prowadzone najczęściej przez ludzi młodych, przedsiębiorczych, dobrze przygotowanych pod względem menedżerskim, które faktycznie utraciły cechy tradycyjnych gospodarstw chłopskich i powoli stają się przedsiębiorstwami rolnymi. Z dużą łatwością przystosowują się one do zmiennych warunków. Liczebność tej grupy ocenia się na 160-170 tys. Należy oczekiwać, że ich liczba będzie szybko rosła. Około roku 2010 może ich być 650-750 tys. Będzie to najbardziej dynamiczna grupa przedsiębiorców rolnych nowej generacji, o standardach porównywalnych z zachodnio europejskimi. Można oczekiwać, że będą oni określali obraz polskiego rolnictwa w perspektywie historycznej.

II. Tradycyjne gospodarstwa chłopskie zdolne do rozwoju. Od jednostek grupy pierwszej różnią się one nie tylko skalą produkcji, ale także statusem społeczno-ustrojowym. Są to gospodarstwa chłopskie z właściwym im systemem dziedziczenia własności i następstwem pokoleń, z własnym mechanizmem tworzenia i podziału dochodów, z typową dlań wewnętrzną organizacją produkcji, ze swoistym powiązaniem z rynkiem itd. Z wielkiej populacji gospodarstw chłopskich wyróżnia je to, że zachowują zdolności akumulacyjne, a więc są zdolne do rozwoju. Prowadzone są zwykle przez ludzi młodych, łatwo przystosowujących się do zmiennych warunków rynkowych i produkcyjnych. Są one tradycyjne w tym sensie, że zachowują wielokierunkową strukturę produkcji, w dużym stopniu ukierunkowane są na samozaopatrzenie, ale też mają trwałe powiązania z rynkiem. Wedle nieco innej nomenklatury określić je można jako *zdrowe gospodarstwa chłopskie*, tzn. te, które stanowić powinny trzon rodzinnego rolnictwa. Powstaje tylko pytanie, czy istnieje dostatecznie sprawny mechanizm, który pozwalałby coraz to nowym rolnikom awansować do tej grupy? Mechanizm ten zależy od polityki rolnej. Przy korzystnej koniunkturze liczba tych rolników może rosnąć, przy złej - będzie zapewne spadać. W końcu lat osiemdziesiątych liczebność tej grupy szacowano na 350-400 tys. gospodarstw. Jest mało prawdopodobne, aby trwać one mogły dłużej w dotychczasowej strukturze. Zbiorowość ta będzie podlegać polaryzacji. Pewna ich część będzie „awanso-

(7) Wykorzystuję tu wcześniejszą moją pracę pt.: *Tendencje rozwoju rolnictwa w warunkach rynkowych*. op. cit., s. 34 - 39 oraz s. 86 - 89.

wać” do grupy gospodarstw rozwojowych, inne - tracąc swój dynamizm - będą „spadać” do grupy gospodarstw nierozwojowych.

III. Nierozwojowe gospodarstwa chłopskie wykazujące cechy stagnacji strukturalnej, które walczą o przetrwanie, ale nie mają dość sił wewnętrznych aby się zrekonstruować. Ich zdolności akumulacyjne są niewielkie; stopa akumulacji zbliżona jest do zera, przy czym osiąga wartość na przemian dodatnią lub ujemną. Ze względu na sytuację ekonomiczno-produkcyjną gospodarstwa te przyjmują taktykę przetrwania (tzw. efekt ślimaka), choć niewielkie mają szanse awansu do grupy gospodarstw rozwojowych. Niektórym to się jednak udaje. Gospodarstwa tej grupy prowadzone są zwykle przez rolników starszych, którzy już zdołali ukształtować swój warsztat i obecnie nie mają ani środków materialnych, ani zdolności menedżerskich, aby go zrekonstruować. Tak więc, ich możliwości dostosowawcze są niewielkie. Na rynku zachowują się pasywnie, ale też ich sytuacja bieżąca w małym stopniu zależy od sytuacji rynkowej. Są to jednostki zorientowane głównie na samozaopatrzenie rodziny. Ze zrozumiałych powodów będą one podlegać polaryzacji. Jak wspomniałem, nieliczne z nich zdołają przejść do grupy gospodarstw rozwojowych, ale większość będzie powoli znikać wraz ze schodzeniem ze sceny gospodarczej generacji rolników będących obecnie ich właścicielami. Przyszłość tej grupy jest więc w dużym stopniu problemem generacyjnym. Ocenia się, że gospodarstw nierozwojowych mamy obecnie w Polsce 1200-1300 tysięcy. A więc, jest to grupa bezwzględnie największa i sam ten fakt musi być poważnie brany pod uwagę przy kształtowaniu podstaw polityki rolnej. Zbyt jednostronne ukierunkowanie polityki na gospodarstwa rozwojowe, a zwłaszcza te, które ewoluują w kierunku struktur kapitalistycznych, może stworzyć wielki biegun spauperyzowanych rolników, co nie będzie do zaakceptowania ze względów społecznych i politycznych.

IV. Upadające gospodarstwa chłopskie. Są one produktem selekcji w procesie rozwojowym. Selekcja taka następuje zawsze, gdyż jest naturalnym atrybutem gospodarki chłopskiej jako systemu. W grupie gospodarstw upadających znajdują się przede wszystkim jednostki prowadzone przez ludzi starszych, nierzadko przez osoby samotne. Trudno je zatem uznać za gospodarstwa w ekonomicznym tego słowa znaczeniu. Są wśród nich przede wszystkim jednostki małe, ale są również większe, prowadzone przez ludzi starych, którzy nie są zdolni do jakichkolwiek zmian dostosowawczych. Występowanie gospodarstw upadających nie jest niczym niezwykłym. Jest to atrybut każdego procesu rozwojowego. W wielkiej populacji ludzkiej zawsze są tacy, którzy znajdują się w schyłkowej fazie aktywności zawodowej i jeśli nie mają naturalnych sukcesorów, ich gospodarstwa mogą wchodzić w stadium upadłości. Problem pojawia się wówczas, gdy liczba gospodarstw upadających wzrasta szybko jako produkt polityki gospodarczej. Liczbę gospodarstw upadających szacuje się obecnie na 300-350 tysięcy. Należy liczyć się z tym, że około 15% gospodarstw zawsze znajdować się będzie w fazie schyłkowej. I w tym sensie będą to jednostki upadające.

Problem nie polega więc na tym, aby takich gospodarstw nie było, a na tym, aby ich majątek przechodził do jednostek sprawnych ekonomicznie dopóki nie został jeszcze zdewastowany, a więc znajduje się w dobrej kondycji. Poszczególne gospodarstwa mogą i powinny zniknąć ze sceny ekonomicznej, ale ich potencjał produkcyjny powinien być optymalnie wykorzystywany. Do tego potrzebny jest sprawny transfer zasobów i czynników wytwórczych.

Dokonałem analizy czterech grup gospodarstw chłopskich w Polsce, biorąc za kryterium klasyfikacji ich siłę ekonomiczną oraz zdolności dostosowawcze do zmieniających się warunków produkcyjnych i rynkowych. Klasyfikacja ta nie pokrywa się z obszarową strukturą gospodarstw. Jak wskazują bowiem liczne badania prowadzone ostatnio, obszar - jako wyznacznik sytuacji ekonomicznej gospodarstwa - traci na znaczeniu, natomiast zyskują takie czynniki, jak poziom zainwestowania i stosowane technologie (kapitał), kwalifikacje i zdolności menedżerskie kierownika gospodarstwa (czynnik know-how). Stąd też typy (modele) reakcji dostosowawczych zależą w głównej mierze od dwóch ostatnio wymienionych czynników.

Syntetyczne podsumowanie przeprowadzonych tu rozważań znajduje się w tabeli 5.

Tabela 5.

Typy (modele) procesów dostosowawczych w poszczególnych grupach gospodarstw chłopskich

Wyszczególnienie	Grupy gospodarstw			
	I rozwojowe	II tradycyjne, zdolne do rozwoju	III nierozwojowe	IV upadające
Liczebność (w tys.)	160-170	350-400	1200-1300	300-350
Zdolność do akumulacji i reprodukcji ze źródeł własnych	znaczna	występuje nieregularnie, oscyluje wokół zera	niska	ujemna
Chłonność na postęp i nowe technologie	duża	umiarkowana z przewagą technologii tradycyjnych	niska lub brak reakcji	brak reakcji
Zdolności menedżerskie	wysokie	przewaga zachowań tradycyjnych i doświadczenia nad wiedzą	niskie, możliwe reakcje naśladowujące nnych rolników	brak
Stopień powiązania z rynkiem	wysoki	umiarkowany	niski	brak
Zdolność reagowania na bodźce ekonomiczne	wysoka	umiarkowana	niska	niska

Źródło: Opracowanie własne

Jeśli gospodarstwa dwu pierwszych grup potraktujemy jako sektor rozwojowy, a pozostałe - jako sektor nierozwojowy, to dochodzimy do następujących wniosków:

1. Zdolności rozwojowe ma obecnie w Polsce około 600 tys. gospodarstw, czyli 30% ogólnej populacji. Nie jest to mało, w każdym razie wystarczająco dużo dla zdynamizowania zmian strukturalnych i osiągnięcia w przyszłości tzw. zdrowej struktury agrarnej. Dla dokonania tych zmian muszą być jednak spełnione liczne warunki, które ogólnie określić można jako korzystną koniunkturę dla rolnictwa.
2. Zdolności dostosowawcze do zmieniających się warunków rynkowych wykazuje co czwarte gospodarstwo chłopskie; odsetek ten ocenić trzeba jako niski. Dominująca część rolników reprezentuje postawy tradycyjne, biernie. Wynika to zarówno z niskich uzdolnień i nawyków menedżerskich, a zwłaszcza z ograniczonych możliwości zmian w sferze realnej. Potencjał wytwórczy większości gospodarstw jest mało elastyczny. Ponadto bezpośrednie otoczenie rolnictwa, zwłaszcza sfera skupu produktów rolnych i wstępnego przetwórstwa, jest słabo rozwinięta i nie stymuluje rolników w kierunku pożądanych zmian. Ekspansja rynku będzie z pewnością wymuszała na rolnikach zdolności dostosowawcze, zwłaszcza na młodszych, ale to wymaga dłuższego czasu.
3. Skuteczność procesów dostosowawczych ograniczona jest przez to, że relatywnie duża część potencjału wytwórczego rolnictwa chłopskiego wykorzystywana jest nisko intensywnie i nieefektywnie. Jak można szacować, w sferze niskiej efektywności znajduje się obecnie około 8 mln. ha ziemi (56% użytków rolnych sektora chłopskiego) i około 2/3 ogólnego potencjału pracy tego sektora. Fakt ten ma wiele skutków natury ekonomicznej. Niska jest tu nie tylko wydajność ziemi i produkcyjność pracy, ale także niska jest efektywność zasobów kapitałowych. Obniża to zdolności akumulacyjne i rozwojowe 1500 - 1800 tys. gospodarstw chłopskich. Ponadto jednostki te w nikłym stopniu reagują na warunki ekonomiczne, w związku z czym nie są w stanie na bieżąco wykorzystywać zmieniającej się koniunktury dla poszczególnych kierunków produkcji. Niska zdolność dostosowawcza jest skutkiem nikłej siły ekonomicznej tych gospodarstw, ale także jest jej przyczyną. Mamy tu zatem do czynienia z ciągiem sprzężeń negatywnych.

2.3. Sytuacja demograficzna

Liczba ludzi na wsi, liczebność poszczególnych rodzin i wielkość zasobów siły roboczej stanowią zmienne dane z góry. W okresie krótkim, a nawet średnim - możliwości zmian na tym polu są realnie niewielkie. Nowość obecnej naszej

sytuacji polega na tym, że od 1990 r. zablokowany został odpływ ludzi z rolnictwa do zajęć nierolniczych, a nawet więcej - nastąpił retransfer chłopów-robotników na wieś. Gospodarstwo chłopskie tym różni się od jakiejkolwiek innej firmy, że nie może zwolnić z pracy części członków rodziny, kiedy nie ma dla nich efektywnego zajęcia. Gospodarstwo chłopskie jak gąbka chłonie nadwyżki siły roboczej i jest swoistą przechowalnią bezrobotnych.

Obecnie sytuacja demograficzna petryfikuje istniejącą strukturę agrarną, a w każdym razie utrudnia jej poprawę. Czy są to tendencje trwałe? Biorąc pod uwagę bezwładność układu demograficznego i mechanikę zmian, sądzić należy, że do końca wieku niewiele może się zmienić. Ożywienie gospodarcze, które się zaznaczyło, na razie jest zbyt słabe aby mogło odwrócić bezwładność struktur demograficznych oraz zmienić ich wpływ na strukturę agrarną. Co będzie po roku 2000 - w decydującym stopniu zależeć będzie od dynamiki struktur makroekonomicznych oraz polityki rolnej. Nie ulega wątpliwości, że odpływ ludzi z rolnictwa jest jednym z najskuteczniejszych instrumentów poprawy struktury agrarnej. Potwierdzają to nasze doświadczenia całego okresu powojennego. Ale jednocześnie wiemy, że uruchomienie tego exodusu wymaga bardzo głębokich zmian makrostrukturalnych. Uwarunkowania globalne, z jakimi gospodarka polska wchodzi w wiek XXI, nie wskazują, aby dużej skali exodus był możliwy. Liczyć należy się raczej z tym, że stosunki demograficzne na wsi będą petryfikować strukturę agrarną.

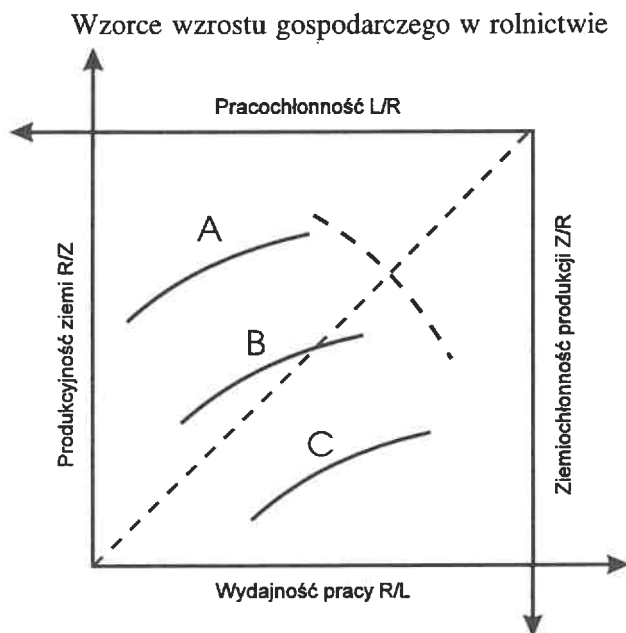
2.4. Technologie i know-how

Wpływ technologii i odpowiadającego jej know-how na strukturę agrarną ujawnia się w długim okresie. Ale aby te efekty mogły wystąpić, muszą dokonywać się zmiany bieżące, ciągłe, które zwykle są niewielkie, ale w dłuższym czasie tworzą nową jakość. W rolnictwie występują wprawdzie zmiany generacji technologii, ale proces ten nie jest ani szybki, ani powszechny. Obejmuje on sukcesywnie coraz to nowe grupy rolników, ale w pewnej sekwencji czasowej. W ślad za tym wzorce (ścieżki) rozwoju poszczególnych grup (typów) gospodarstw chłopskich są różne. Poszczególni rolnicy w różnym stopniu są przygotowani do przyjęcia nowych technologii. Ponieważ różnice te są istotne, nie istnieje jakaś jedna polityka modernizacji gospodarstw. Właśnie ten fakt sprawia, że nowe technologie stają się czynnikiem strukturotwórczym.

Wzrostowi dochodów gospodarstw większych służą technologie oszczędzające pracę, natomiast dla gospodarstw małych bardziej skuteczna jest polityka wspierająca technologie oszczędzające ziemię. Istnieje wprawdzie maksymalnie efektywna polityka uwzględniająca interesy ogólne, ale może być ona wyodrębniona jedynie jako wypadkowa działań poszczególnych rolników. Możliwe wzorce (ścieżki) wzrostu gospodarczego w rolnictwie przy zmieniającej się pro-

dukcyjności ziemi (R/Z), wydajności pracy (R/L), ziemiochłonności produkcji (Z/R) i pracochłonności produkcji (L/R) ukazano na rysunku 1.

Rysunek 1.



Źródło: C.P. Timmer: *Agricultural Transformation*. New York 1987.

Jeśli przekątna reprezentuje kombinacje relacji przeciętnych, to ścieżki leżące na lewo od niej reprezentują mniej zaawansowane technologie, natomiast na prawo w dół leżą ścieżki bardziej zaawansowane. Tak więc, ścieżka A reprezentuje technologie mniej zaawansowane, charakteryzujące się niską wydajnością pracy i relatywnie wysoką produkcyjnością ziemi (tzw. ścieżka azjatycka), natomiast ścieżka C, zwana też amerykańską, reprezentuje technologie wysoko zaawansowane, dla których charakterystyczna jest wysoka wydajność pracy i relatywnie niska produkcyjność ziemi. Ścieżka B określana jest mianem europejskiej.

Dla przeważającej większości naszych gospodarstw chłopskich właściwa jest ścieżka A, reprezentująca technologie mniej zaawansowane. Ich droga w kierunku technologii typu europejskiego (B) wiedzie przez zmiany strukturalne. Od dawna trwa spór o to, czy nowe technologie są siłą sprawczą zmian strukturalnych w rolnictwie, czy - na odwrót - zmiany strukturalne wymuszają wprowadzanie nowych technologii. Przez wiele lat w Polsce uważano, że to technologie wymuszają koncentrację własności i zmiany struktury agrarnej. Teoria ta była jedną z ekonomicznych podstaw kolektywizacji rolnictwa. Późniejszy rozwój

wykazał, że przy współczesnym stanie wiedzy i techniki można stworzyć takie technologie, które są efektywne również przy małej skali produkcji. Nie każda technologia wymaga dużej skali. Obecnie coraz powszechniejsza staje się opinia, że technologie można dostosowywać do dowolnej struktury agrarnej i jest to o wiele łatwiejsze i społecznie tańsze niż forsowanie zmian strukturalnych. Te ostatnie wynikać mogą z wielu uwarunkowań, ale niekoniecznie technologicznych.

Oba te czynniki (technologie i struktura agrarna) wchodzą ze sobą w ścisłe interakcje i wzajemnie się warunkują. W rzeczywistości rolniczej dostosowania mają charakter kroczący. Każdy rolnik nieustannie poszukuje nowej równowagi czynników wytwórczych, zmieniając wielkość gospodarstwa i jego uzbrojenie techniczne stosownie do konkretnych warunków. Zmienną, która dana jest niejako z góry, jest ilość pracy, gdyż ta wyznaczona jest przez wielkość rodziny. Ale i ta zmienna nie ma charakteru absolutnego. Gospodarstwo większe przyciąga zwykle i zatrzymuje więcej ludzi niż gospodarstwo małe. Tak więc, wszystkie czynniki dostosowują się do siebie wzajemnie i proces ten praktycznie nigdy się nie kończy.

Siła sprawcza poszczególnych czynników jest oczywiście zmienna w czasie. Początek lat dziewięćdziesiątych przyniósł blokadę procesów modernizacyjnych. Z powodów już wyjaśnionych, chłonność gospodarstw rolnych na nową technikę drastycznie spadła. Dotyczy to absolutnie wszystkich elementów nowych technologii, takich jak: maszyny i urządzenia, budynki i budowle, nośniki energii i środki plonotwórcze, środki ochrony roślin i zwierząt, stymulatory wzrostu, elementy infrastruktury technicznej itd. Popyt rolników na te środki, choć w różnym stopniu, zmniejszył się. W ujęciu agregatowym bieżący strumień nowych technologii zmniejszył się o 40-60%. Przy tej skali zmian trudno oczekiwać, aby nowe technologie stymulowały, a tym bardziej wymuszały zmiany strukturalne w rolnictwie. Czynniki ten został praktycznie wyłączony.

2.5. Transfer kapitałów i restrukturyzacja rolnictwa

Transfer wolnych kapitałów jest jednym z czynników strukturotwórczych w rolnictwie. Istnieją dwa kanały tego transferu, tj. rynkowy i budżetowy.

Transfer rynkowy następuje wedle jednostkowych decyzji poszczególnych podmiotów. Wolny kapitał poszukuje lokat, które obiecują najwyższą w danym czasie stopę zwrotu. Należy przy tym pamiętać, że w rolnictwie tylko niewielka część kapitału produkcyjnego jest kapitałem swobodnych decyzji. Podstawowe kapitały są uwięzione w istniejących już mocach wytwórczych, a ich przemieszczenie napotyka poważne bariery (ze względu na bezwładność potencjałów poszczególnych gospodarstw). Należy przy tym zauważyć, iż cechą wyróżniającą gospodarkę chłopską jest bardzo wysoki poziom samofinansowania działalności. Na podstawie danych pochodzących z gospodarstw, które w latach 1993-1994 prowadziły rachunkowość rolną, J.Kulawik ustalił, że około 99% ich majątku

(bez wartości ziemi) finansowane było kapitałem własnym. Ta struktura finansowania jest wprawdzie bezpieczna, ale z drugiej strony baza kapitałowa jest zbyt mała dla dokonania rekonstrukcji gospodarstwa o własnych siłach danego rolnika. Dodatkowym argumentem jest tu niska rentowność gospodarstw. J. Kulawik ustalił (na podstawie wyników gospodarstw prowadzących rachunkowość rolną w 1993 roku), że średnia rentowność aktywów wyniosła 1.1%, natomiast rentowność kapitału własnego - tylko 0,9%⁽⁸⁾.

Przedmiotem swobodnej alokacji są tylko kapitały pieniężne, przy czym formy spółek (akcyjnych, czy z ograniczoną odpowiedzialnością), a także formy spółdzielcze - ułatwiają transfery kapitałów. Dzięki tym formom wolny kapitał łatwiej trafia tam, gdzie przynosi największy zysk. Rolnik dysponujący czasowo wolnym kapitałem może albo ulokować go w banku, albo też może nabyć akcje lub udziały w określonej spółce czy spółdzielni i w ten sposób współtworzy nowy potencjał produkcyjno-usługowy. Jednocześnie do rolnictwa mogą dopływać kapitały osób fizycznych lub jednostek gospodarczych funkcjonujących poza rolnictwem.

Skala owych transferów, jak dotychczas, jest bardzo mała. Z danych rachunkowości rolnej wynika, że wkłady rolników w spółdzielniach i różnego rodzaju spółkach w roku 1994 wynosiły 180 tys. zł na gospodarstwo, co stanowiło 0,1% ogólnych ich rozchodów. Ogólne oszczędności i wierzytelności, które teoretycznie mogłyby być kapitałem płynnym - w tym roku wynosiły 9090 tys. zł na gospodarstwo, co stanowiło około 6% ogólnych rozchodów pieniężnych. Można oczekiwać, że w miarę umacniania się stosunków rynkowych na wsi i poprawy koniunktury rolniczej, coraz więcej rolników będzie lokować część swoich wolnych kapitałów w innych jednostkach gospodarczych, szczególnie tych, które stanowią bezpośrednie otoczenie rolnictwa (spółdzielnie handlowe i usługowe, jednostki przetwórstwa rolno-spożywczego itp.). W ten sposób owe transfery kapitałowe będą pośrednio kształtować strukturę rolnictwa i jego otoczenia.

Transfer budżetowy stanowi sprawdzony i powszechnie stosowany instrument „przepompowywania” środków budżetowych (części dochodów podatków) do rolnictwa. W bardzo szerokim zakresie z instrumentu tego korzysta Unia Europejska, która w swoich corocznych budżetach rolnych przewiduje bardzo duże fundusze przeznaczone na cele restrukturyzacyjne (FEOGA). Również w Polsce wykorzystuje się budżet państwa do tych celów. Tak np. w roku 1996 budżet państwa na rozwój rolnictwa przeznaczył 2,56% swoich wydatków (w 1994 roku wskaźnik ten wynosił 2,4%, a w 1995 roku - 2,52%). W roku 1996 około 57% wydatków budżetowych na rolnictwo miało bezpośredni związek z jego restrukturyzacją.

(8) J. Kulawik: Finansowe problemy strategii rozwoju rolnictwa. IERiGŻ, Warszawa 1996, s. 24.

Wysoka skuteczność finansowania budżetowego wynika z tego, że środki można wyraźnie adresować na konkretne cele i w ten sposób kształtować tempo oraz kierunki restrukturyzacji rolnictwa. Finansowanie budżetowe zawsze ma charakter celowy. Jak pokazuje doświadczenie, w tym zwłaszcza krajów Unii Europejskiej, w okresie głębokiej restrukturyzacji rolnictwa wzrasta znaczenie instrumentów budżetowych, gdyż rolnicy sami, nawet wspierani przez system bankowy, nie są w stanie sfinansować kosztów transformacji rolnictwa. Znaczny ciężar tych kosztów wziąć musi na siebie całe społeczeństwo. W okresie późniejszym środek ciężkości przesuwa się w kierunku form transferów rynkowych.

3. Uwagi końcowe

W niniejszym artykule zaprezentowałem dwa podejścia do prognozowania zmian struktury obszarowej gospodarstw chłopskich, mianowicie podejście ekstrapolacyjne oraz analizę czynnikową. Prowadzą one do zbieżnych wniosków. W danym przypadku metoda ekstrapolacyjna prowadzi do wysoce prawdopodobnych wyników, gdyż struktura obszarowa gospodarstw ma swój wewnętrzny mechanizm zmian, niezależny od krótkookresowych frykcji, które są rezultatem bieżącej polityki rolnej. Ta ostatnia może przyspieszać lub opóźniać zmiany strukturalne, ale nie może odwrócić ich długookresowej tendencji. Trendy długookresowe prowadzą w Polsce do poprawy struktury obszarowej gospodarstw. Jej podstawowe wyznaczniki to:

- zmniejszanie się ogólnej liczby gospodarstw (przewiduję, że do roku 2020 ubędzie około 23% gospodarstw chłopskich);
- wzrost obszaru przeciętnego gospodarstwa chłopskiego (z 6,7 ha użytków rolnych w 1994 r. do 8,1 ha w 2020 roku);
- wzrost liczby gospodarstw większych obszarowo (powyżej 15 ha), które są z pewnością bardziej sprawne i efektywniejsze niż jednostki małe (do roku 2020 liczba tych jednostek wzrośnie 2,4-krotnie, a ich udział w ogólnej populacji gospodarstw wyniesie 19%);
- stabilizacja udziału jednostek najmniejszych (1-2 ha), które jednakże tracą charakter gospodarstw rolnych i stają się działkami przydomowymi dla rodzin, które mają inne, nierolnicze źródła utrzymania;
- zmniejszanie się liczby oraz udziału gospodarstw małych i średnich (2-10 ha); ich udział w strukturze agrarnej zmniejszy się z 65% w roku 1994 do 52% w roku 2020;
- koncentracja ziemi w jednostkach obszarowo większych (udział gospodarstw o obszarze powyżej 10 ha w ogólnym areale użytków rolnych sektora chłopskiego zwiększy się z 43% obecnie do około 47% w roku 2020).

Są to zmiany, jakie prawdopodobnie nastąpią, jeśli sprawy pozostawimy ich własnemu biegowi. Skala tych zmian, jak można dziś ocenić, jest znacząca. Pamiętać jednak powinniśmy, że szeroko rozumiana polityka gospodarcza może przyspieszać lub opóźniać te procesy. Może też zdeformować przyszły obraz struktury agrarnej (w stosunku do przewidywanego), jeśli uruchomi odpowiednie działania. Przyspieszenie przemian strukturalnych jest możliwe, ale ma ono swoją cenę. Ma ona co najmniej dwa składniki. *Po pierwsze*, uruchomienie czynników strukturotwórczych pociąga za sobą określone *koszty*. Znaczna ich część będzie musiała być pokryta ze środków publicznych, gdyż rolnictwo samo nie będzie w stanie sfinansować kosztów swojej rekonstrukcji. *Po drugie*, szybkie i głęboko sięgające zmiany strukturalne mogą napotkać *opór natury społecznej*. Liczyć trzeba się z brakiem akceptacji społecznej dla działań, które naruszać będą bieżący interes znaczących grup społeczności wiejskiej. Warto tu przypomnieć tytułem przykładu, że tzw. terapia szokowa została przez rolników faktycznie odrzucona.

Głębiej sięgające przekształcenia strukturalne byłyby możliwe, gdyby rolnictwo polskie mogło liczyć na dopływ kapitałów z budżetu Unii Europejskiej. Chodzi tu o Fundusze Strukturalne (FEOGA). Polska, jako kraj o relatywnie niskim PKB na mieszkańca, kwalifikuje się do objęcia pomocą strukturalną. Szacunki kwot, jakie ewentualnie mogłaby Polska otrzymać, są rozbieżne i mieszczą się w przedziale 3-15 mld ECU, przy czym - jak oceniają polscy specjaliści z FAPA⁽⁹⁾ - bardziej realistyczne są szacunki zbliżone do dolnej granicy.

W kwestii Funduszy Strategicznych UE nie ma, niestety, żadnych „punktów twardych”, na których możnaby oprzeć przewidywania. *Po pierwsze*, nie jest pewne, czy w momencie akcesu Polski do UE owe fundusze będą jeszcze istniały (EU dokonuje obecnie głębokiej reformy swojej polityki rolnej, m.in. w obliczu przyjęcia nowych członków). *Po drugie*, nawet jeśli Fundusze Strukturalne zostaną utrzymane, to nie mamy podstaw do przewidywania kwot na jakie ewentualnie może liczyć Polska. Może się okazać, i to jest prawdopodobne, że kwoty te będą małe. Byłoby z naszej strony naiwnością zakładać, że restrukturyzacja polskiego rolnictwa będzie mogła być w znaczącym stopniu opłacona środkami pochodzącymi z zewnątrz. Źródeł akumulacji szukać trzeba w kraju, a środki zewnętrzne, jeśli napłyną, będzie można wykorzystać do ewentualnego przyspieszenia przekształceń strukturalnych.

(9) Kwieciński: Fundusze strukturalne w Unii Europejskiej potencjalne korzyści dla Polski. FAPA, Warszawa 1995, s. 6-10.